Inwazja ukraińska od 1. do 21. listopada włącznie 1918 równo trzytygodnie.

Nr. 515. Lwów, Piątek dnia 22. Listopada 1918. XXXVI.

KURJER LWOWSKI

WYDANIE WIECZORNE

Redakcja przy ulicy Chorążczyzny l. 31. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje codziennie między godziną 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Dyrektor wydawnictwa przyjmuje strony między g. 11 a 12 w kancelarji dyrekcji. — Adres dla telegramów: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny 462.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

1 po inwazji

Lwów wolny!

Jak z ciężkiej zmory, dławiącej całe życie nasze przez długie owe mroczne trzy tygodnie listopadowe, obudził nas cudny zimowy poranek, co rozświecił się dziś nad nami i — jakgdyby samo niebo w sojuszu było z nami — błogosławiącą łaską słońca opromienił nasze ukochane miasto, nareszcie wolne od gwałtów ukraińskiej soldateski! Odetchnęliśmy, jakgdyby po odparciu dawnych hord tatarskich albo krzyżackich...

Już o godz. 6 rano pojawiły się w zajętej dotąd przez Ukraińców części miasta pierwsze patrole zwycięskich wojsk naszych z gromką, tryumfalną pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ na ustach! Na sam dźwięk tego śpiewu, jakgdyby na dane h a s ł o, rozwarły się szeroko przemocą zatrzaśnięte bramy kamienic, — rozwarły się szerzej jeszcze w s z y s t k i e s e r c a na powitanie ukochanej bohaterskiej naszej młodzieży!

Przepiękny, nigdy niezapomniany poranek! Godna zaiste nagroda za wszystkie męki i udręczenia dni ubiegłych, — których wspomnieniem nie chcemy zasępiać pierwszej radosnej chwili dzisiejszej.

Odzyskawszy głos wolny, przemocą bezwstydną zdławiony przez rzekomo „liberalnych“ i rzekomo „demokratycznych“ żołdaków ukraińskich, — przedewszystkiem pragniemy zadość uczynić poczuciu obowiązku i potrzebie serc naszych, zwracając pierwszą myśl i pierwsze poruszenie serca ku naszym o s w o b o d z i c i e l o m! N i e c h ż y j e z w y c i ę s k i ż o ł n i e r z p o l s k i!

Cześć i chwała ukochanej bohaterskiej naszej młodzieży! Cześć i chwała zwłaszcza tym najmłodszym, tym nieustraszonym p o l s k i m d z i e c i o m, które — ku wstydowi wielu starszych i bardziej powołanych — poszły p i e r w s z e na szaniec, by zająć puste jeszcze placówki, by trupami swymi umościć innym drogę ku zwycięstwu!

A gdy mowa o zwycięstwie, pamiętajmy, że ostateczne zwycięstwo nie jest jeszcze naszym udziałem, że **niebezpieczeństwo nie jest jeszcze usunięte, że pogotowie zbrojne czuwać musi**, jeżeli nie chcemy, by żołdak ukraiński wydawał znowu rozkazy z lwowskiego ratusza, i mścił się za swój upadek w dziki, okrutny barbarzyńcom właściwy sposób!

Rozkaz mobilizacyjny został wydany i rozlepiony jest na murach naszej stolicy! Jesteśmy pewni, że **żaden mężczyzna Polak od spełnienia tego rozkazu się nie uchyli!**

Obok pogotowia zbrojnego czuwać musi także pogotowie cywilne: karna jednolita organizacja obywatelska, bez różnicy partji i kierunków.

Polski komitet Narodowy, który powstał we Lwowie zaraz po zamachu ukraińskim, a do działalności którego będziemy mieli jeszcze sposobność powrócić, dokonał jednej rzeczy naprawdę dużej, oto złączył w gronie swojem przedstawicieli wszystkich bez wyjątku stronnictw, — i w ten sposób, jako rzeczywista reprezentacja całego społeczeństwa, występował wobec Ukraińców, zyskując przez to niezmiernie wiele na sile i na znaczeniu!

Rzecz tedy, której dotąd nie udało się przeprowadzić ani w Lublinie, ani w Warszawie, stała się we Lwowie.

Trudno dość nacisku położyć na znaczenie tego faktu! Podkreślamy je zwracając się do obywateli, mających się dziś zgromadzić celem wytworzenia jednolitej organizacji cywilnej.

Tę jedność okupioną najdroższą krwią ofiarną młodzieży naszej — powinniśmy i musimy zachować!

Lwów wolny, Lwów cały, bez względu na różnice partyjne, skrwawiony w walce o honor i prawo narodowe, niech rzuci **całej Ojczyźnie** najwyższe, najbezwzględniej narzucające się dziś hasło chwili, hasło **zjednoczenia** całego narodu przy dziele budowania **całej wolnej Polski!**

Naczelna Komenda wojsk polskich we Lwowie.

Komunikat XIX. **Dnia 22. listopada 1918.**

Zagrożony naszym wczorajszym ruchem oskrzydlającym od południa i wschodu, nieprzyjaciel w nieładzie i popłochu wycofał się w kierunku północno-wschodnim.

Opanowaliśmy dziś nad ranem całe miasto. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej duża, dotąd nieobliczona.

P i e r w s z y o f i c e r s z t a b u.

Z ziem polskich.

Nowy rząd w Warszawie.

Warszawa. Do steru przyszedł gabinet socjalistyczny o następującym składzie:

prez. gab. i min. kom. Moraczewski; min. spraw zagr. Leon Wasilewski; min. wojny Piłsudski; min. spraw wewn. Thugut; min. ośw. Praus; min. spr. Supiński; min. roln. Wajda; min. bez teki Witos.

Tekę ministerstwa robót publicznych proponowano p. Kędziorowi, który jej jednak nie przyjął. Piłsudski proponował Daszyńskiemu objęcie przewodnictwa gabinetu, ale opozycja wystąpiła przeciw temu.

Spokój w Warszawie.

Warszawa. W stolicy panuje zupełny spokój. Wojska niemieckie opuściły miasto.

Na Chełmszczyźnie.

Z wiarygodnego źródła donoszą nam: Na Chełmszczyźnie panuje zupełny spokój.

Z oswobodzonego Lwowa.

Zajęcie ratusza.

Wojska nasze o godz. ½ do 2-giej po północy wkroczyły do ratusza i objęły go w posiadanie. Z wieży ratuszowej zdjętą została chorągiew ruska, jej miejsce zajęła polska.

Po ustąpieniu Rusinów z ratusza można było sobie dopiero przedstawić obraz tego zniszczenia, jakie pozostawili po trzytygodniowych swych rządach w jego murach. W salach obrad, w prezydjum, na korytarzach stosy papierów, słomy, porozrzucane w zupełnym nieładzie.

Kasy departamentów zostały rozbite, ich zawartość zabrana. Podobnie porozbijane zostały biurka urzędników. Ich konsum, znajdujący się w gmachu ratuszowym został rozbity, a zapasy ubrań i obuwia wartości około 50.000 kor. zagrabione.

Na drzwiach apartamentów prezydjalnych pozostała kartka: „Komnata sotnyka Szklarenki. Proszu postukaty pry wchodi“.

Rusini pozostawili w ratuszu mnóstwo fotografii, zdjętych w ostatnich dniach z pozycji wojskowych we Lwowie.

Pozostał też ów stołek, na którym żołnierze ukraińscy na podwórcu ratuszowym bili młodzież polską, aresztowaną bez przyczyny po ulicach miasta. Z poszczególnych biur pozabierano wiele rzeczy nie przedstawiających jednakowoż większej wartości.

Archiwum miejskie i muzeum Sobieskiego nietknięte. Jedynie w magazynie archiwalnym, gdzie kompletowano cenne zbiory dzienników — jak zdaje się — część wywieziono, a część porozrzucano po podłodze. Z muzeum zabrano karabiny. Dyr. arch. dr. Czołowski jeszcze w dniu 2. listopada zjawił się w ratuszu i kom. Martyńca uczynił odpowiedzialnym za wszystkie zbiory, znajdujące się w muzeach miejskich.

Albo sam był mój szef przy zabudowaniu potoków górskich w Samborze: radca dworu Michał Martyniec, albo któryś z jego trzech godnych ojca synalków.

Sale fizykatu też uległy wielkiemu zniszczeniu. Biurka porozbijane, aparaty zdemolowane.

Pojazdy i zaprzęgi miejskie również zostały wywiezione. Nawet dwie pary koni, używane przez służbę sanitarną, zostały zabrane. Do kom. rządowego dr. Stesłowicza, który z członkami komitetu przez noc przebył w gmachu izby handlowej, przybył około godz. 6-tej rano por. dr. Abraham z doniesieniem, że cały Lwów znajduje się w rękach polskich.

Zebranie w ratuszu.

W sali ratuszowej około godz. 10-tej przed południem zebrał się liczny zastęp obywateli. Przybyli: burzliwie witany brygadjer Roja, ks. Panaś, dr. Głąbiński, Cieński, jawił się dr. Stesłowicz wraz z licznem gronem radnych.

Do zebranych przemawiali: dr. Głąbiński, ks. Panaś, ks. Ciemniewski, którzy w gorących słowach nawoływali do wstępowania w szeregi wojska polskiego i wskazywali na konieczną potrzebę liczenia przedewszystkiem na własne siły.

Przybył również na zebranie powyżs e hr. Skarbek i podpułk. Tokarzewski.

Zajęcie Namiestnictwa.

Nad ranem zajęto gmach Namiestnictwa i wywieszono na gmachu polską chorągiew. Legjoniści objęli służbę.

Na grodeckiem przedmieściu.

Już od wczesnego rana panował na grodeckiem przedmieściu wielki ruch. Wiadomość o wypędzeniu wojsk ukraińskich z miasta przeleciała lotem błyskawicy. W szkole im. Sienkiewicza, gdzie mieści się komenda wojska polskiego, ruch niezwykły. Znoszono raporty ze wszystkich stron.

Sprowadzono jeńców, wśród nich trzech żołnierzy pruskich, którzy jako artylerzyści strzelali z armat, ustawionych na Wysokim Zamku.

Ob k szkoły im. Sienkiewicza, przy drodze, są groby z białemi krzyżami. Na krzyżach złożono wieńce. W pobliżu, na drodze, stoją armaty.

Reduta Piłsudskiego.

Na ul. Kopernika w gmachu seminarjum ruskiego urządzili legioni ci „redutę Piłsudskiego“. Dała im ona znakomitą osłonę w walce, jaką prowadzili z bastjonem cytadeli.

Podpułk. Mączyński.

Dowódca dzielnych naszych wojsk, podpułk. Czesław Mączyński został mianowany komendantem miasta Lwowa i okręgu.

Konsul Villaime

bawi we Lwowie. Po naradach z obiema stronami przebywał w granicach polskiego frontu.

Zdemolowanie Wydziału kraj.

Obraz strasznego wandalizmu przedstawia sala sejmowa, apartamenty marszałkowskie i sąsiednie biura. Wszystko zniszczone, budynek od strony ogrodu Kościuszki formalnie posiekany kulami, w oknach nie ma ani jednej szyby. Portrety marszałków śp. Andrzeja hr. Potockiego i śp. ks. Sanguszki pocięte nożami, inne portrety przestrzelone kulami. Meble poniszczone, biurka porozbijane. We wszystkich pokojach prezydjalnych mnóstwo szkła, granatów wystrzelonych i pełnych, łusek karabinowych, połamanych karabinów, skrzynek z amunicją i próżnych. Taki sam mniej więcej obraz przedstawia się na korytarzach. W sali sejmowej połamane i powywracane ławki, obicia z galerji pozdzierane.

Pożar gmachu sejmowego.

Ubiegłej nocy około g. 1. wojska ukraińskie opuszczając gmach sejmowy wzniecili pożar na parterze po lewej stronie wejścia do sali sejmowej. Mieścił się tam konsum urzędników Wydziału krajowego.

Ukraińcy wylali beczkę nafty i podpalili znajdujące się w tej ubikacji przedmioty. Pożar rychło objął wszystko. Nieliczna służba Wydziału kraj. chciała gasić pożar, lecz nie było w hydrantach wody.

Niebawem podpalił się sufit I. piętra i tu też objęły płomienie wszystkie sprzęty. Po chwili płonął już sufit II. piętra i przerzucił się ogień na dach lewego skrzydła.

Nad ranem dopiero mogła straż pożarna przybyć na miejsce pożaru i zająć się ratunkiem. Naczelnik kap. Ciećkiewicz wydał odpowiednie rozkazy. Przedewszystkiem starano się odciąć płomienie od sieni, przytykającej do sali sejmowej, co w zupełności się powiodło. Dach jednak płonął z niezwykłą siłą. Jednak udało się zlokalizować pożar. Spłonął duży kawał dachu. Szkoda olbrzymia.

Kierownictwo poczty

objęli już prez. Schiffner i r. Jokesz.

Gmach pocztowy.

Budynek pocztowy z zewnątrz i wewnątrz zrujnowany, nie ma ani jednej szyby, tynk z murów w bardzo wielu miejscach odpadł. Drugie piętro od prawego skrzydła spalone aż do połowy gmachu od lewej strony. Urządzenia telefoniczne miljonowej wartości zniszczone.

Domy w okolicy poczty są również bardzo zniszczone.

Dom katolicki.

Wskutek ostrzeliwania Domu katolickiego z armat od strony Cytadeli, w kilku miejscach pod dachem rozbito mury. Mnóstwo szyb wybitych.

Komunikacya kolejowa.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy od dyr. Stelzera, wynika, że komunikacya kolejowa nie zostanie zbyt rychło wprowadzoną. We Lwowie brak wozów osobowych, które do kilku dni zostaną ściągnięte. Na razie kursować będzie jeden pociąg w kierunku Krakowa wyłącznie dla wojskowych.

Kiweluk i Fedak internowani.

Zast. prezyd Narodnej Rady Kiweluk i dyr. Fedak pozostają internowani we Lwowie.

Warszawa dla Lwowa.

Warszawa. W stolicy organizuje się pomoc zbrojna dla naszego kraju. Myśl jej tworzenia powitaną została z wielkim zapałem. Na zebraniu w Warszawie przemawiał w tym względzie dr. Głąbiński.

Na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą: Nowo utworzony rząd zyskał uznanie koalicji. Rząd kijowski oświadczył, że nie bierze zupełnie odpowiedzialności za zamach stanu, dokonany przez Ukraińców w Galicji.

W ważnej sprawie — ostrzeżenie!

Na smutny fakt zwrócić musimy uwagę i ostrzedz z całym naciskiem przed jego konsekwencjami! Oto stwierdzono, że milicja żydowska strzelała dziś rano do legionistów, prowokując wprost groźny dla siebie i dla całej ludności żydowskiej odwet ze strony wojska polskiego.

Najpoważniej ostrzegamy i najgoręcej prosimy młodzież naszą i żołnierzy naszych, by nie dali się sprowokować! Nie ulega wątpliwości, że milicja żydowska, zrekrutowana przeważnie z pośród syjonistów, nie zachowywała się lojalnie wobec ludności polskiej w jej przejściu ostatniem i niejedno ciężkie wykroczenie ma na sumieniu. Tem niemniej sąd w tej sprawie należy pozostawić czynnikom powołanym i odpowiedzialnym, a bez sądu nic i nigdy w żadnym wypadku nie poczynać. Nie możemy używać potępionych u wczorajszego przeciwnika metod barbarzyńskich! Niech wybryki wypuszczonych przez Ukraińców z więzień bandytów lwowskich nie plamią broń Boże honoru żołnierza polskiego! To mając na uwadze, brońmy przed wybrykami bandyckiemi bezpieczeństwa życia i mienia naszych współobywateli.

Uczyńmy wszystko, co leży w naszej mocy, aby te słowa: „Lwów wolny!“ radosny oddźwięk znaleźć mogły w sercu każdego mieszkańca naszego grodu — i aby ta wielka radość dnia dzisiejszego niczem splamiona, ni zmącona nie była!

Kronika.

— **Po dwutygodniowej przeszło przerwie** znów stajemy do pracy. W chwili gdyśmy ją pełnili w tak trudnych warunkach, zjawił się w dniu 6. bm. w gmachu naszego wydawnictwa patrol ukraiński a zdemolowawszy sale, w których mieści się zecernia, wręczyli rozkaz samozwańczego kierownictwa policji, wzbraniający dalszego wydawania „Kurjera Lwowskiego“ pod grozą pociągnięcia odpowiedzialnego redaktora, wydawców i właściciela drukarni przed sąd wojenny.

Wobec tego niesłychanego zarządzenia musieliśmy zaprzestać wydawania pisma.

Wobec braku gazu nie mogą być puszczone w ruch maszyny linotypowe, dlatego też jesteśmy ograniczeni do składu czcionkowego, dlatego też i zmniejszona objętość pisma musi być przez czas pewien stosowaną.

— **Kapelan ks. Panaś** bohaterski żołnierz który odznaczył się w obronie Przemyśla bawi we Lwowie.

— **Zajmowanie koszar.** Dziś rano zajęli nasi żołnierze wszystkie koszary i gmachy publiczne.

Wojska polskie utrzymują w mieście służbę. Po ulicach snują się gęste patrole.

— **Dyrektor Banku hipotecznego dr. Jakób Fruchtmann** trafiony został w niedzielę zbłąkaną kulą w mieszkaniu przy ul. Zofji i zginął na miejscu. Pogrzeb odbył się we wtorek w ogrodzie willi własnej.

— **O. N. V.** (Organizacja V. okręgu) przyjmuje zgłoszenia do wojska polskiego i milicji obywatelskiej w lokalu TSL., ul. Fredry 3, I. p.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego.")

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antonik.